Nr. 167. [Adres...] Lwów, poniedziałek 18 lipca 1921. Rok IV.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCYALISTYCZNEJ

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 185 Mk., z dostawą do domu 195 Mk., na prowincyi 200 Mk., za granicą 350 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe 1 wiersz nonpareil. 10 Mk. Nadesłane 30 Mk., Nekrologia 25 Mk., Na pierwszej kolumnie 80 Mk., Przed kroniką 60 Mk., Po kronice i komunikaty 50 Mk., Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 Mk.

Cała stronica 10.000 Mk., pół stronicy 5.000 Mk., cała stronica pierwsza (pod nagłówkiem) 30.000 Mk., jedna szpalta na pierwszej stronicy 10.000 Mk. — Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".
Ogłoszenia na niedziele i święta o 50 proc. drożej. (Numery Dziennika Lud. są antidat.).

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. - Tel. Nr. 24.

Cena pojedyn. egzem. na całym obszarze Polski 10 Mk.

Propaganda bolszewicka w Polsce.

Wśród korupcyi i oszustw.

Popularną była w Polsce walka z etatyznem. W walce tej użyto wszystkich środków, cała prasa burżuazyjna zgodnym chórem widziała wszystkie nieszczęścia w ujęciu, nawiasem mówiąc bardzo nieudolnem, pewnych gałęzi produkcyi, czy obrotu przez państwo. Swą agitacyą doprowadzono do tego, że nawet ci kupcy i fabrykarze, którym jedynie gospodarka państwowa pomóc mogła, krzyczeli coraz głośniej o wolny handel, o zniesienie wszelkich ograniczeń. I mafii żarłocznego kapitału udało się dopiąć zwycięstwa.

Mamy wolny handel i możność rozwinięcia prywatnej inicyatywy, która ma być tym lekarstwem na wszystkie dolegliwości naszego, chorego organizmu gospodarczego. I ta inicyatywa prywatna z szalonym pośpiechem rozwija się i wywołuje przerażające następstwa.

Już patrzymy na skutki wolnego handlu, ze wszystkich stron donoszą, że ceny zboża na pniu dochodzą do 16 tysięcy mk. za 100 kg. Targ spożywcy z tańcem cen dotąd na ziemiach polskich nieznanych. A wszystko to dzieje się przy akompaniamencie zapewnień, że wyniki żniw zapowiadają się znakomicie.

W szalonym też tempie rozwija się inicyatywa prywatna, nie tyle w kierunku twórczym, ile skala pośrednictwa dochodzi do takiego artyzmu i mistrzostwa, że droga, jaką będzie musiał przebyć jakiś artykuł od producenta do konsumenta, przybierze tak potworne i kosztowne rozmiary, że wynalazczość na tem polu przejdzie wszelkie przypuszczenia.

Jak widzimy, w miejsce ministerstwa aprowizacyi organizuje się trust handlowy, który ma objąć w swe opiekuńcze skrzydła wszelkie ziemiopłody, już widzimy, jak ministerstwo kolei odstępuje sprzedaż biletów kolejowych akcyjnemu przedsiębiorstwu, polującemu na miliardowe zyski kosztem państwa i kieszeni społeczeństwa.

Ale na jeden gwałtownie rozwijający się „przemysł" należy szczególną zwrócić uwagę. To powódź biur przewozowych, które organizują się w formie potężnych spółek akcyjnych, a ostatnio sięgnęły do trustu, aby sobie wzajemnie nie robić konkurencyi.

I o naszą redakcyę obijają się skargi, że towar za pośrednictwem tych biur spedycyjnych sprowadzany, a dawno przez kupców zapłacony, bardzo często nie dochodzi adresatów, o ile jego cena w czasie transportu poważnie wzrosła. Wtedy kupcy otrzymują zwrot zapłaconych z góry pieniędzy, a towar zagubiony idzie spokojnie na pasek.

Pisaliśmy już o „Polskim Globie", spółce spedycyjnej, której akcyonaryuszem jest prawie każdy funkcyonaryusz kolejowy, mający służbową styczność z przesyłką towarów. Sam p. minister kolei jest tej spółki udziałowcem.

Prokuratorya państwa miałaby bardzo wdzięczne zadanie, gdyby się podjęła zbadania rachunków tych spedytorów, jakie oni wystawiają stronom, bo łatwo dotarłaby do stwierdzenia, że jest to publicznie uprawiany rozbój i że te spedycyjne przedsiębiorstwa są siedliskiem korupcyi i przekupstwa.

Jest coraz trudniej nadawać przesyłki kolejowe, a nawet pocztowe bezpośrednio przez interesowanych, bo biura spedycyjne cieszą się szczególną opieką i wpływami.

Jak widzimy, za zezwoleniem rządu, bo na założenie tow. akcyjnego, potrzeba pozwolenia ministerstwa przemysłu i skarbu, powstają przedsiębiorstwa, mające na celu skorumpowanie personalu kolejowego, a sięga to już na pocztę. Mafia, chciwa zysku, wciska się coraz głębiej w organizm gospodarczy społeczeństwa i państwa, aby je ograbić i oszukać.

Inicyatywa prywatna święci, jak widzimy tryumfy. Trudno dziś przewidzieć, na jakie jeszcze wpadnie pomysły, bo teraz ma coraz rozleglejsze pole działania. Ale jakie to wyda rezultaty i co na taką gospodarkę państwową powiedzą cierpliwe masy ludowe, nie trudno dać odpowiedź.

Wśród inicyatywy prywatnej zaczyna coraz silniej cuchnąć, bo zgnilizna moralna wybija się na czoło naszego życia.

Likwidacya ministerstwa b. dzielnicy pruskiej.

WARSZAWA. (tel. wł.) 16. lipca. Zapadła decyzya, że w miejsce Kucharskiego, nie będzie nikt mianowany. Ministerstwo to będzie zlikwidowane. Likwidacyę przeprowadzi min. spraw wewnętrznych. Likwidacya będzie stopniowa. Najpierw zwinięte będą sprawy zdrowia, nast. sztuki i aprowizacyi.

—•••—

Stanowisko rządu w sprawie wileńskiej

NOTA RZĄDU POLSKIEGO.

WARSZAWA. (tel. wł.) 16. lipca. Dziś wiecz. odbyła się w ministerstwie spraw zagranicznych konferencya prasowa, na której prof. Askenazy w obecności min. Skirmunta, przedstawił dziennikarzom obraz narad i dyskusyi w Lidze nar., w sprawie gdańskiej i wileńskiej.

Rząd polski w dniu dzisiejszym przesłał Hymansowi notę, jako swą odpowiedź w sprawie Wileńszczyzny. W odpowiedzi tej, rząd polski zastrzega się zasadniczo, że zgadza się na projekt Hymansa, tylko jako na podstawę dyskusyi. Natomiast ewentualna zgoda Polski i równorzędna zgoda Litwy na projekt Hymansa, muszą być zaakceptowane przez sejm wileński. Wreszcie rząd polski zastrzega się, że nie wyrzeka się swych praw do Wileńszczyzny zgłoszonych w swoim czasie w myśl uchwał sejmowych i deklaracyi rządowych.

W nadchodzącym tygodniu, pod przewod. min. spraw zagranicznych Skirmunta, rozpoczną się narady w sprawie wileńskiej. Wezmą w nich udział przedstawiciele Wileńszczyzny, oraz polscy działacze polityczni. Zadaniem tych narad będzie opracowanie materyału dla delegatów polskich, którzy będą pertraktować z Litwinami

Anglia dąży do odroczenia sprawy śląskiej.

LONDYN. (Pat.) 16. lipca. „Morning Post" donosi, że rząd angielski zawiadomił rząd francuski, iż życzyłby sobie odłożenia posiedzenia Rady najwyższej poza termin 21. b. m. t. zn. na czas po ukończeniu konferencyi premierów dominiów. Rząd francuski zaproponował podjęcie rokowań dnia 24. lipca, t. j. po ukończeniu prac przygotowawczych rzeczoznawców. Ze względu na krótki termin, jaki pozostawałby w tym wypadku rzeczoznawcom, rząd angielski ponownie zwrócił się do rządu francuskiego z prośbą o poddanie ponownemu zbadaniu tej sprawy.

DOPIERO WE WRZEŚNIU.

PARYŻ. (Pat.) 16. lipca. Agencya Havas dowiaduje się, że Briand zawiadomił rząd angielski, iż podziela jego zdanie co do wysłania na Górny Śląsk specyalnej Komisyi, składającej się z ekspertów, dyplomatów oraz inżynierów, którąby miała na celu zajęcie się na miejscu sprawą podziału terytoryum plebiscytowego. Jest rzeczą prawdopodobną, że sprzymierzeni będą mogli przystąpić do owocnej dyskusyi w sprawie Górnego Śląska dopiero we wrześniu.

—•••—

W Rosyi głód i zaraza.

MOSKWA. (Pat.) 16. lipca. Maksym Gorkij wystosował iskrowo do Anatola France apel, w którym błaga wszystkich tych, którzy nie zatracili poczucia litości pod wpływem okrucieństw wojny, aby pospieszyli z pomocą ludności południowej Rosyi, gdzie głód i zaraza codziennie zabierają tysiące ofiar. Patryarcha Moskwy i Wszechrosyi wystosował podobny apel do biskupów Yorku i Canterbury z prośbą o wezwanie wiernych do pospieszenia ludności południowej Rosyi z pomocą.

—•••—

Konferencya ang.-irlandz. ma charakter przyjacielski

HORSEA, 16. 7. (Pat.). L. George i de Valera w dalszym ciągu prowadzili poufne narady. Dzisiejsze dzienniki londyńskie wyrażają zadowolenie z przebiegu dotychczasowych rokowań i podkreślają, że wymiana zdań ma zdecydowanie przyjacielski charakter i rokuje dobre nadzieje przyszłego, ostatecznego porozumienia. Uważają za możliwe, że wszystkie trzy strony, t. j. rząd angielski, irlandcy unioniści i sinnfei i ej odbędą posiedzenie w poniedziałek. Gdy Valera przybył na Downing Street, rozegrała się charakterystyczna scena. Tłum, w którym wystąpiło wielu Irlandczyków w narodowych strojach, zgotował przywódcy irlandzkiemu gorącą owacyę.

PRZECIW PRZEŚLADOWANIU POLAKÓW NA LITWIE.

WARSZAWA. (Pat.) 16. lipca. W związku ze wzmożonym w ostatnich czasach prześladowaniem ludności polskiej na Litwie Kowieńskiej, co znalazło swój wyraz w brutalnej i bezprzykładnej scenie jaka się rozegrała 6. lipca w sejmie kowieńskim, wystosował rząd polski do przedstawicieli mocarstw sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych w Warszawie notę, z przedstawieniem postępowania rządu kowieńskiego wobec ludności i posłów sejmowych polskich w Kownie i domaga się interwencyi państw w obronie tej ludności.

PRZESILENIE GOSPODARCZE WE WŁOSZECH.

RZYM. (E. E.) 16. lipca. Przesilenie w przemyśle tkackim zaostrza się z każdym dniem, jak również w przemyśle metalurgicznym. W wielu fabrykach wstrzymano pracę zupełnie, w innych zmniejszono liczbę robotników. W Turynie fabryka samochodów „Fiat“ wydaliła kilka tysięcy robotników. W Genui wydalono 15.000 robotników i 1.500 urzędników. Wybuchły strejki demonstracyjne w wielu miejscowościach przeciw tym wydaleniom. Rząd podwyższył fundusz dla bezrobotnych o 25 milionów lirów.

Konferencya Dr. Wróblewskiego z Curzonem.

LONDYN, 16 lipca (Pat.). Polski minister pełnomocny Dr. Wróblewski odbył wczoraj dalszą konferencyę z Lordem Curzonem.

NA G. ŚLĄSKU SPOKÓJ.

BYTOM. (E. E.) 16. lipca. Gen. Le Rond wydał rozkaz dzienny ogłaszający, że na G. Śląsku został przywrócony spokój oraz autorytet władz koalicyjnych, przyczem łączy wyrazy uznania dla wojsk i komunikuje uznanie Rady Najwyższej za umiarkowanie w wypełnieniu obowiązku. Ludność górnośląska nie zapomni co dokonały wojska koalicyjne dla G. Śląska. Następnie ubolewa z powodu strat, poniesionych przez wojska koalicyjne, zwłaszcza śmierci mjr. Montallegre.

STAN ARMII ROSYJSKIEJ.

GDAŃSK. (E. E.) 16. lipca. Z Rewla donoszą wedle autentycznych dokumentów sowieckich, że stan liczebny armii sowieckie wynosi milion piechoty, 100.000 jazdy, 3.560 dział, 14 tys. karabin. maszyn. Czerwony sztab generalny składa się w 82 proc. z b. oficerów carskich i specyalistów z niemieckiej armii, przydzielonych jako znawcy.

Rokowania w sprawie traktatu handl. z Czechami.

PRAGA, 16 lipca (B. K.). „Prager Presse“ donosi: Czeski minister handlu Hotowec na zaproszenie rządu polskiego uda się w najbliższych dniach do Warszawy. Podróż ta dotyczy omówienia podstaw rokowań, celem zawarcia traktatu handlowego z Polską. Po powrocie ministra uda się do Warszawy komisja przy udziale interesowanych kół handlowych i przemysłowych, celem wszczęcia rokowań w sprawie traktatu handlowego.

Kasa im. Mianowskiego.

Kasa pomocy dla osób pracujących na polu naukowem im. rektora b. Szkoły Głównej J. Mianowskiego opiekuje się od lat 40 nauką polską, pomaga uczonym w ich pracy, wspiera polskie instytucye naukowe, wydaje książki (wydano około 2,000.000 rubli na potrzeby nauki, wydrukowano przeszło 1000 dzieł).

Czynić to mogła dotąd dzięki ofiarom, składanym przez społeczeństwo, dzięki zapisom hojnym, zwłaszcza śp. Zglenickiego, który oddał Kasie swe kopalnie nafty na Kaukazie.

W czasie wojny ofiary na rzecz Kasy zmalały, fundusze, posiadane przez Kasę, straciły dawną swą wartość, drożyzna wzmaga się (koszt druku jednej książki, średniej wielkości, sięga setek tysięcy marek), los kopalń kaukaskich jest dziś niepewny, otrzymywanie z nich należności — niemożliwe.

A stało się to w czasie, kiedy fundusze na naukę polską są więcej niż kiedykolwiek potrzebne. Nauka nie jest zbytkiem, nie jest też czemś, co można odłożyć na później. Każdy naród musi mieć własną naukę. Pożyczanym rozumem żyć trudno; za drogo by to nas kosztowało.

Skąpstwo dla nauki byłoby skąpstwem gospodarza, który żałuje zboża na zasiew.

Rozumiejąc te pilne potrzeby, społeczeństwo prywatnym wysiłkiem swoim powołało do życia w Warszawie w r. 1881 Kasę im. Mianowskiego i zasilało ją funduszami. Przetrwała ona najgorsze czasy ucisku rosyjskiego.

Gdyby miała dostateczne środki, mogłaby dziś oddać wielkie usługi nauce naszej na obszarze całej Polski. Zmiana statutu dawnego i wejście przez „Radę Naukową“ (składającą się z delegatów: Akademji Umiejętności, towarzystw naukowych i wyższych uczelni) w styczność z najważniejszemi naszemi ogniskami naukowemi — uczyniły Kasę Mianowskiego centralą dla całej Polski do wszelkich spraw, związanych z popieraniem sprawy naukowej.

Przyjść tu musi z poparciem samopomoc społeczeństwa, instytucyi samorządnych i jednostek, brak bowiem nauki rodzimej narazi na większe wydatki, niż jej uprawianie.

Dotąd złożono ofiar na 2,314.416 mk.

Z wojny turecko-greckiej.

KONSTANTYNOPOL, 16 lipca (Pat.). Według nadesłanej 15 bm. depeszy z Angory zamierzona ofenzywa grecka rozpoczęła się. Dzienniki angorskie poświęcają długie artykuły tej ofenzywie, nawołując ludność aby złożyła ostatnią ofiarę.

Kartki z drogi.

NAD MORZEM W GDYNI

Rozpaloną od słońca drogą między domkami wsi prowadzą kroki do niego. Nogi poczynają coraz bardziej grzęznąć w bielutkim, ciepłym piasku... i oto plaża. Piękniejsza od plaży w Sopotach, bo większa, przesycona zda się bardziej lśnieniem morza, którego błękitny duch po białozłotej pustce się przechadza. Na lewo w oddali takiej, że nie płoszy nastroju, widny cały mechanizm techniczny przygotowawczych prac nad budową portu... pomysłowość twórcza i wysiłek fizyczny splatają się tam razem dla stworzenia dzieła niesłychanej doniosłości, dla otwarcia wielkiemu narodowi wielkiej bramy na świat... Pod bokiem dumnego i butnego Gdańska, któryby chciał zostać strażnikiem i klucznikiem polskiego morza.

Stanąłem przed bezkresem wód. Z dalekich bardzo dalekich dróg przybyłem do ciebie, morze. Tyś obce wszystkiemu, co jest treścią mego życia — maleńka plama człowieczej mej postaci czyż jest czemś większem wobec ogromu twego niż jedno z nieprzeliczonych ziarnek twego piasku? Wobec prawieków istnienia twego jaźń moja czyż nie jest tylko migotem czasu między jednym a drugiem oddechem twej piersi, odmierzanym miotami fal na piasku? Czyż twego niezmiennego plusku, wiekuistej twej, tajemniczej mowy nie słuchały kamienne bożyszcza, stojące kiedyś tam, w zagaju na wzgórku? Tyle łańcuchów pokoleń przesunęło się nad piaskami twego wybrzeża; zmieniała się forma i treść była wszędzie poza dziedziną twoją, a ty pozostałoś niezmienne: Wydzierały sobie wzajem ciebie ludy, potokami krwi okupując prawo zatykania swych znaków na twym brzegu — ale tyś niepodległe, samowładcze, nieujarzmione nigdy przez nikogo. Niczyja moc nie zdołała odjąć czegoś z twej potęgi ni z twego majestatu. Brzegom twym narzucone bloki kamienne, żelazne wieże, betonowe ogrodzenia są czemś śmiesznie drobnem i śmiesznie błahem wobec żywiołowej przestrzeni twych obszarów. Najprzemyślniejsza siła, zawarta w konstrukcyach, wyłonionych przez mózg ludzki, jest jak spoidło mrowiska, gdy się pomyśli o rozkiełznanych falach twych, wydzierających się w górę i walących się w rozwarte topiele z rykiem stu gromów.

I wydawać się może, że tchnienie nieskończoności wieje nad błękitami twymi, ginącymi w bezkresie — a przecie ty nie jesteś nieskończonością ani nie jesteś tą straszliwą potęgą, przed którąby w przerazie zadrżała od krańców bytu do krańców niebytu rozciągająca skrzydła myśl człowieka.

I nie jesteś dla niej nieogarnione, morze. Złudą i kłamem jest otchłań twa i bezmiar twój... i najgroźniejszy huk twych szalejących wałów jest jak szmer spadającej rosy wobec burzy, wrzącej w piersi człowieczej... i najcichszy, najdoskonalszy uśmiech twego ukojenia nie dorówna nigdy blaskowi i anielskości uśmiechu szczęścia, w którem kąpie się serce ludzkie.

Lecz to są wszystko rzeczy, które sobie na zimno uświadamia spekulatywny umysł, kiedy mi nie bezpośrednie wrażenie spoglądania twarzą w w twarz błękitnej roztoczy niby kobiercowi, rozesłanemu dla tęsknoty na nieprzejrzaną okiem dalekość ku jakimś krajom zbawienia. Cóż mię teraz obchodzić może świat z mądrością i złością swoją, z krzykiem swych zapasów, z jękami swych krzywd i trąbami zwycięstw, kiedy naokół mnie i we mnie tak niebiesko i cicho?

To jest jedyne określenie stanu, jaki się przeżywa na tej plaży, w dzień taki jak dzisiejszy, pełen zadumnej pogody, wsączającej się w każdą porę ciała, w każdy zakątek mózgu niby lek na wszystko złe, na wszystko bolesne, co się z sobą przyniosło ze świata. Pajęczyny sieci rybackich suszą się na żerdziach, łódki dnem obrócone do góry odpoczywają na piasku, inne kołebią się tuż przy brzegu na wiecznie ruchomej fali... tu i ówdzie białe lub kolorowe plamy postaci kobiecych, leżących w pełnym słońcu z bosemi nogami, pieszczonemi ciepłym, delikatnym żwirem... Na tafli wód, wydętej ku horyzontowi i na niebieskości przestrzeni odcinają się żagle łodzi, które są jak wędrujące marzenia.

A ja siedzę sam na wielkiej belce tuż nad wodą, słuchając plusku fal, opływających mi pianami nogi. I odczuwam rozkosz tej samotności, bo zda mi się, że zatraciłem swoje „ja“ i że zlewam się z tą promienistą atmosferą w jedność. Prostota czuć i myśli nigdy nie może być doskonalsza niż w takiej chwili. Z dziecinnem, radosnem zajęciem wpatruję się w nadbiegające co kilkanaście sekund pieniste grzywy i śledzę, jak cofają się znowu, by powrócić. Z dziecinnem upojeniem przesypuję między palcami wilgotny piasek i myślę, że mógłbym na tej zabawce spędzać całe go-

Ukraińcy przeciwko spisowi ludności.

Lwowski „Wpered“, pisząc o ogłoszonej na 30 września b. r. konskrypcyi, zastanawia się nad tem, jak do niej odnieść się powinna ludność ukraińska i dochodzi do konkluzyi, że stanowisko jej do tej sprawy może być **tylko negatywne**. Już dzisiaj, przed dokonaniem spisu, należy — zdaniem „Wperedu“ — zaznaczyć, że liczby cyfrowe spisu nie będą odpowiadały rzeczywistości. Pogląd swój uzasadnia w ten sposób, że praktyka austryackich czasów, nonsensy plebiscytowe i t. p. skłaniają do przekonania, że Ukraińcy nie śmią i nie mogą wiązać z akcyą konskrypcyjną swoich aspiracyi. Poza czysto statystycznymi celami — zdaniem „Wperedu“ — kryje się głęboko pomyślany manewr polityczny. Jak wyglądała dawniej konskrypcya w Galicyi wschodniej, świadczą wspomnienia metod używanych przez władze administracyjne, cieszących się równie wielką sławą, jak sejmowe czy parlamentarne wybory.

A przecie dzisiaj są na porządku dziennym już nietylko lokalne sprawy, dzisiaj idzie o stwierdzenie charakteru państwowego danego terytoryum.

Dla realnego zaś przeprowadzenia spisu ludności potrzebne są dwa warunki. Po pierwsze, aby nie było ukrytych i zamaskowanych intencyi, a po drugie, ażeby wola podlegających spisowi była swobodna i niczem nie krępowana.

Przy dzisiejszych warunkach już z góry można być pewnym wyników konskrypcyi i tego, że statystyczny na podstawie tych cyfr wygotowany elaborat będzie użyty dla dalszych dyplomatycznych kroków.

Przeciwko przeprowadzeniu konskrypcyi we wschodniej Małopolsce zaprotestował także i pan Petruszewycz, wnosząc protest do państw koalicyi imieniem rządu b. Zachodnio Ukr. republiki narod.

—•••—

Propaganda komunistyczna w Polsce.

Na posiedzeniu komitetu wykonawczego III-ej Międzynarod. Zinowjew wygłosił długą mowę o sytuacyi międzynarodowej Rosyi sow., omawiając poszczególnie postępy ruchu komunistycznego w każdym państwie europejskim.

O Polsce, podług „Cause Commune“ wypowiedział dosłownie co następuje:

...Praca organizacyjna śród sfer robotniczych polskich powierzona jest doświadczonemu organizatorowi **Horwitzowi**, działalność którego obejmuje okręgi Warszawski, Łódzki, Sosnowicki i Lubelski; w okręgach tych zwerbowano do partyi komunistycznej około 30.000 robotników większych przedsiębiorstw przemysłowych. Praca ta, która przy ciężkim kryzysie ekonomicznym Polski powinna dać bardzo wydajne rezultaty — tamowana jest ze względu na zupełny **brak odpowiednich polaków w kadrach organizacyjno-instruktorskich**. Z tego też względu wolno postępuje nasza praca w armii polskiej. W ostatnich czasach rozpoczęliśmy działalność na ziemiach białoruskich i ukraińskich przyłączonych doń Polski **w celu wywołania** przeciwpolskiego ruchu powstańczego.. Zajmuje się tem, na zasadzie porozumienia z komisaryatem wojny, rada rewolucyjna frontu zachodniego, która ma do swego rozporządzenia wielu instruktorów i znaczne **środki materyalne.** Podług ostatnich wiadomości, otrzymanych od rady rewolucyjnej, okazuje się jednak, że i ta sprawa ulega zwłoce ze względu na brak doświadczonych agitatorów i skutkiem zdrady komunistów galicyjskich, którzy wyjechali do Galicyi i przerwali zupełnie kontakt z radą rewolucyjną...

W sprawie działalności bolszewickiej w Rumunii Zinowjew powiedział: Wszelkie **próby wywołania rozdźwięku śród rumuńskich partyi socyalistycznych** nie dały dotąd należytych wyników skutkiem braku odpowiednich ajentów i niemożności nawiązania stałego kontaktu z centrum. Dlatego też główną uwagę zwróciliśmy na Besarabię, gdzie pracuje **Beła Kuhn** i, jak mamy wiadomości, bardzo intensywnie, głównie w celu przygotowania rozruchów agranych i wywołania ruchów chłopskich. Mamy tam **okoliczności bardzo sprzyjające** ze względu na nieurodzaje i ociąganie się rządu rumuńskiego w sprawie przeprowadzenia reformy agrarnej. Bela Kuhn zamierza przeprawiać przez Dniestr małe oddziały, które będą kadrami dla przyszłych oddziałów powstańczych w Besarabii. (Russpress).

—•••—

dziny. Każdy mech, każda morska roślinka, wyrzucona przez wodę, każda znaleziona muszelka jest przedmiotem ciekawej obserwacyi — nigdy w żadnem towarzystwie, na żadnem miejscu nie czułem się tak zaabsorbowany, tak pełny wewnętrznej, dobrej radości jak tutaj, w tej pustce, gdzie piaski marzą a morze połyska, pachnie i śpiewa...

Nie budzą się żadne nastroje... jest to prawie stan bezmyślnego rozkosznego trwania, jakie jest udziałem szczęśliwych roślin, mających wszystkie warunki życia. Niema mnie nigdzie i jestem wszędzie i tu rozumiem ekstazę zatapiania się w Nirwanie.

Dopiero kiedy trzeba wstać i odejść i wrócić na drogi ludzkie, kiedy trzeba oderwać słuch od szumu morza i wzrok od jego lazuru — podpływa do uciszonego serca żal. — Idzie się powoli piaskiem plaży — przystając co chwilę i odwracając oczy... O tak, zapamiętam sobie ciebie, pod przymkniętemi powiekami uniosę twój obraz, wielka, wielka wodo!

Nie dane nam trwać jak ty w jednostajności bytu. W ciasnych dusznych klatkach zamykać musimy ogrom i różnorodność swego istnienia, maleńkimi, wązkimi, wyznaczonymi nam torami posuwać się musimy ku krainie tej ciszy, której daremnie szukamy przez życie, aby ją znaleźć bez woli swej i wiedzy — w przystani śmierci.

Bądź zdrowe piękne, dumne, mądre, miłościwe morze! Złudą jest błękit twój i cisza twa i nieskończoność twa... ale to nic nie szkodzi: złudą jest wszystko w nas i koło nas...

Artur Ćwikowski.

—•••—

PROTEST RZĄDU SOWIETÓW.

WARSZAWA. (tel. wł.) 16. lipca. Rząd sowietów przesłał do wszystkich państw, należących do Ligi Nar., ostry protest przeciw użyciu funduszów b. rządu carskiego na zapomogi dla emigrantów rosyjskich. Rząd sowiecki udzielanie tych zapomóg, będzie uważał za akt wrogi w stosunku do republiki sowieckiej.

—•••—

SAMOBÓJSTWO ART. TEATR.

WARSZAWA. (tel. wł.) 16. lipca. Dziś rano artystka teatru Rozmaitości Alojza Żółkowska, córka sławnego artysty, popełniła samobójstwo. Niedawno popełnił samobójstwo jej syn, A. Ostrowski, wybitny śpiewak.

—•••—

KONFERENCYA L. GEORGE'a Z VALERĄ.

LONDYN, 16. 7. (Pat.). Onegdajsza konferencya L. George'a z de Valerą trwała 2 i pół godziny. Dalszy jej ciąg miał się odbyć wczoraj po uprzedniem naradzeniu się L. George'a z innymi członkami gabinetu.

Sprawa aprowizacyi miasta.

Z wprowadzeniem wolnego handlu mieszkańcy miast stają przed groźnem widmem jeszcze większej niż dzisiejsza drożyzny, na którą nie ma żadnego hamulca.

A już stan dzisiejszy musiał wywołać poważne zaniepokojenie, powstała konieczność szukania środków zaradczych.

Radni socyalistyczni dali niedawno wyraz tej konieczności przystąpienia do wielkiej akcyi aprowizacyjnej, aby ludność nie była wydaną na łup paskarzy. Pod naciskiem zdecydował się prez. Neuman na zwołanie na wczoraj miejs. komisyi aprowizacyjnej.

Przy referacie o zaprotokołowaniu miej. spółki aprowizacyjnej zabierali głos nasi tow. Salamander i Marecki, zaprotestowali przeciw pozbawieniu konsumów chleba aprowizacyjnego, przeciw redukcyi działalności miejskiej na tem polu i domagali się rozwinięcia tej akcyi wspólnie z organizacyami spożywców. Postawiona przez nich rezolucya brzmi:

Wzywa się prezydyum miasta, by w porozumieniu z zrzeszeniami konsumentów we Lwowie wypracowało plan wyżywienia ludności, a to na tej zasadzie, żeby ludność niezamożna, żyjąca z pracy, mogła otrzymywać chleb tańszy. Miejski zakład aprow. ma być regulatorem cen w mieście.

W tym celu ma być zwołana konferencya wspólnie z organizacyami spożywczemi.

Prez. Neuman zapewnił, że do obaw nie ma powodów, że zarząd miasta spełni w całości swoje zadanie, że czyni się już zakupy i że wszystkiego będzie podostatkiem. Godzi się też na proponowaną rezolucyę z wyjątkiem końcowego zdania.

Po dyskusyi posiedzenie zamknięto pod wrażeniem, że będzie jak najlepiej. Zobaczymy.

—•••—

Sprawa rozbrojenia.

Miniona wojna światowa miała być ostatnią. Po tym masowym, zorganizowanym i pobłogosławionym mordzie spodziewano się, że już nikt nie będzie miał ochoty do podejmowania nowego dzieła zniszczenia. Aby jednak to niebezpieczeństwo nie groziło, trzeba dokonać rozbrojenia, aby zniknął instrument wojny.

Z inicyatywą rozbrojenia wystąpił nowy prezydent Stanów Zjednoczonych Harding i proponuje zwołanie konferencyi w Waszyngtonie.

Angielski minister wojny informował świeżo Izbę gmin, ilu żołnierzy znajduje się pod bronią w różnych krajach europejskich (z wyjątkiem Rosyi). Są to cyfry oficyalne i bardzo wymowne:

Francya	809.652
Polska	600.000
Włochy	300.000
Grecya	250.000
Jugosławia	200.000
Szwajcarya	200.000
w tej liczbie 184.000 rezerwistów.	
Hiszpania	190.715
Rumunia	160.000
Czechosłowacya	147.000
Belgia	105.000
Niemcy	100.000(??)
Szwecya	56.000
Węgry	35.000
Finlandya	35.000
Austrya	50.000
Portugalia	30.000
Holandya	21.000
Norwegia i Dania	15.400

Jeżeli dodamy te cyfry, otrzymamy dla całej Europy (z wyjątkiem Rosyi) sumę trzech milionów ludzi, znajdujących się pod bronią.

Czy jednak państwa i rządy kapitalistyczne potrafią rozwiązać ten problem, czy ewentualne wyniki obrad konferencyi nie będą osłaniały imperyalistycznych zakusów dzisiejszych władców świata, to najbliższa przyszłość okaże.

Nie trzeba jednak mieć wielkich złudzeń.

—•••—

Podpisujcie polską pożyczkę państ.

Nowiny z dnia.

Lwów, 17 lipca.

REPERTUAR „TEATRU MAŁEGO" (Gródecka 2 b):

Niedziela 17 lipca o godz. 7·30 wieczorem „Oficer gwardyi", komedya w 3-ech aktach Molnara. Zespół warszawski.

Poniedziałek 18 lipca o godz. 7·30 wieczorem „Oficer gwardyi".

Wtorek 19 lipca o godz. 7·30 wieczorem „Oficer gwardyi".

Środa 20 lipca o godz. 7·30 wieczorem „Oficer gwardyi".

—•••—

TRUPA W.LEŃSKA w SALI COLOSSEUM.

W niedzielę 17 lipca o godz. 8-ej wieczór Premiera „Dni naszego życia".

W poniedziałek 13 lipca o godz. 8-ej wieczór Premiera „Dni naszego życia".

—•••—

WYJAZD AKADEMIKÓW NA POMORZE. Akademicka Centrala Samopomocowa we Lwowie zawiadamia tych wszystkich kolegów i koleżanki, którzy zgłosili się na wyjazd nad polskie morze, że wyjazd ze Lwowa do Gdyni nastąpi pociągiem sanitarnym w czwartek 21 bm. o godz. 8·20 rano. Wszyscy interesowani zgłoszą się na zebranie informacyjne, które odbędzie się we wtorek 19 bm. o godz. 3 po poł. w sali Czytelni akad. (Łozińskiego 7). Nieobecność na tem zebraniu na którem ułożona zostanie lista wyjeżdżających, pociąga za sobą wykreślenie z listy. Na zebranie przynieść należy z sobą 3.500 mk. jako opłatę za pięciotygodniowy pobyt na Pomorzu.

KOLONIA GIMN. IM. HENRYKA JORDANA (Kistryn) zawiadamia interesowanych o zmianie miejsca pobytu, obecny adres: Grudziądz, ul. Lipowa, Seminaryum nauczycielskie.

PAWILONY „TARGÓW WSCHODNICH", których budowę już rozpoczęto na placu powystawowym, nie będą prowizorycznemi budami jarmarcznemi, ale przeciwnie będą to monumentalne gmachy stałe, wykonane z cegły, betonu i żelaza.

Pod względem artystycznym pawilony te będą pomnikami nowoczesnej polskiej architektury. Komisya artystyczna pod przewodnictwem arch. Łużeckiego czuwa nad artystycznem ugrupowaniem budynków, oraz nad tem, by charakter budowli był rdzennie polski, nie zamącony obcemi naleciałościami. Z pośród szeregu projektów wybija się na plan pierwszy olbrzymi pawilon „Targów wschodnich" dzieło wybitnych architektów lwowskich E. Czerwińskiego i A. Zacharjewicza. Poza tem większych rozmiarów pawilony wykonują: arch. H. Zaremba dla Banku przemysłowego, J. Noworyta dla Banku kredytowego ziemsk., oraz pawilon rolniczy o wdzięcznych motywach naszego budownictwa wiejskiego, Spółka arch. Czerwiński - Zacharjewicz pawilon dla przemysłu naftowego; J. Cybulski pawilon dla Lwowskiego Tow. akc. browarów wraz z restauracyą; J. Bagieński miły dworek drewniany dla Oikosu, a wreszcie Czerwiński - Zacharjewicz dla pacykowskiej fabryki porcelany, pawilon bajecznie romantyczny, z olbrzymim tarasem, który mieścić będzie pierwszorzędną letnią cukiernię.

FAŁSZYWE BANKNOTY 1000-MARKOWE. We Lwowie przychwycono pewnego handlarza walutami, który za 100 dolarów zapłacił falsyfikatami 1000-markowymi. Poznać je łatwo, albowiem są odbite na lichym papierze, druk zamazany, zaś w słowie „przyszła" litera „ł" jest bez kreski. Śledztwo w tej sprawie prowadzi policya państwowa.

GDZIE SIĘ DWÓCH BIJE, TAM TRZECI — TRACI. W restauracyi Fischla przy ul. Żółkiewskiej Antoni Broda, handlarz sadła, przypatrywał się, jak pewne towarzystwo rozpoczęło awanturę, a następnie bójkę. Widowisko to Broda słono opłacił, albowiem w zamieszaniu ulotnił mu się pakiet, zawierający 100.000 mk. Cała ta historya będzie i policyę niemało kosztować — trudu, zanim odszuka złodzieja.

USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO. Maryan P., praktykant dyrekcyi domen i lasów, cierpiał od dłuższego czasu na rozstrój nerwowy. W zdenerwowaniu rzucił się z wysokości II. piętra w realności przy ul. św. Zofii 3. Na miejsce wypadku przybyło pogotowie rat. Stwierdzono, że Maryan P. odniósł złamanie ręki i nogi, oraz wstrząs mózgu. Po zaopatrzeniu w stanie groźnym odwieziono go do szpitala.

SYNALEK NASZYCH CZASÓW. Wigdor Auster, kupiec z Radziechowa, doniósł policyi, że syn jego Leisor skradł mu 220.000 mk. i uciekł do Lwowa. Leisor pragnie zapewne skosztować przyjemności lwowskiej „kozy", albowiem policya już go ma na oku.

DWUKROTNY MORDERCA. Jan Baranowski, wczoraj wieczorem oddany został w ręce policyi państwowej, która mordercę skutego — pod silną strażą odesłała do Równa, na miejsce popełnienia zbrodni. Baranowski z rozbrajającą swobodą opisywał fakt morderstwa, twierdząc, że po przebyciu kampanii na froncie „nachodzą go złe myśli", wówczas czuje potrzebę kogoś zamordować. Podaje, że posiada majątek 500 morgowy.

Całe jego zachowanie się, wskazuje, że albo jest chory nerwowo, albo gra rolę „hochstaplera".

WYKRYCIE SPRAWCÓW KRADZIEŻY. Alfred Zarzycki, zajęty w firmie Schex i Stenzel przy ul. Sykstuskiej, kradł od szeregu miesięcy różne przybory szkolne i sprzedawał w różnych firmach. Wartość skradzionych towarów wynosi około 50.000 mk. Wczoraj poszkodowani ujęli Zarzyckiego na gorącym uczynku i spowodowali jego aresztowanie.

Przed 4 miesiącami z magazynu kolejowego skradziono pakę z częściami maszynowemi na szkodę inż. Bałlabana, wartości 150.000 mk. Wywiadowca ruchomej straży kolej. Berezowski wykrył, że pakę tę skradli pracujący w firmie spedycyjnej „Wawel" i zawieźli ją do magazynu Jonasa Sprechera przy ul. Kazimierzowskiej 22. Berezowski odszukał skradzioną pakę i zawiadomił o tem prokuratoryę państwa.

WZORUJE SIĘ NA OBRAZACH KINOWYCH. Nieznany złodziej skradł w kinie „Grażyna" książkę biletową z opłaconym już miejskim podatkiem. Bilety te sprzedaje gościom kinowym, narażając ich na straty. Zarządzono pościg za złodziejem.

UPAŁY W AMERYCE I EUROPIE. Od dłuższego czasu panują niezwykłe upały w Stanach Zjednoczonych, które do rozpaczy doprowadzają mieszkańców wielkich miast. Fala upałów objęła Anglię, Holandyę, Francyę, Niemcy i Austryę, gdzie gorąco przekracza 30 stopni w cieniu. W Londynie było już ponad 80 dni nieprzerwanych upałów, od których wielu ludzi padło ofiarą. W Holandyi zgorzało 70 hektarów lasu wskutek spiekoty. Podobne gorąco i posucha panują i w Rosyi, w guberniach za Wołgą, gdzie wskutek posuchy urodzaje nie dopisały.

KRADZIEŻE. Abrahamowi Bergowi skradziono nocą przez otwarte okno z mieszkania przy ul. Starotandetnej l. 3 parę par bucików, wartości 7.000 mk.

Marcinowi Ernstowi, profesorowi uniw. skradziono na dworcu głównym srebrny zegarek ze złotym łańcuszkiem, dewizką i medalionikiem, wartości 30.000 mk.

Nechemi Gold skradł Jehudzie Kanelowi, fabrykantowi wody sodowej, 4.712 mk., zaś Leizowi Messingowi, z mieszkania przy ul. Źródlanej l. 1. 50 dolarów poczem zbiegł.

—•••—

Sprawy partyjne.

* WZYWA SIĘ te wszystkie organizacye partyjne we wschodniej Małopolsce, które dotychczas nie przeprowadziły jeszcze wyboru delegatów na Kongres, aby dokonały go jak najrychlej, a nazwiska delegatów przesłały bezzwłocznie do Sekretaryatu C. K. W. P. P. S. w Warszawie, Warecka 7 i Sekretaryatu P. P. S. dla wsch. Małopolski, Lwów, Sykstuska 21, II. p.

Sekretaryat.

* ZEBRANIE KOLEJARZY P. P. S. odbędzie się w poniedziałek, 18 bm. o godz. 6 wiecz., w lokalu Związku pracowników kolej. przy ul. Gródeckiej. Dyskusya przedkongresowa.

—•••—

Zgromadzenie partyjne PPS. odbędzie się we wtorek, 19. b. m. o godz. 7. wiecz. w lokalu pracowników gminnych, Ormiańska 2 II. p.

Na porządku dziennym: Dyskusya przedkongresowa ze współudziałem tow. posłów Diamanda i Hausnera.

—•••—

Z ruchu robotniczego.

§ STREJK BUDOWLANY WE LWOWIE trwa dalej. Pertraktacye rozbijają się o to, że pracodawcy nie chcą układać się ze Związkiem robotn., ale z przedhistorycznem zgromadzeniem towarzyszy. Stwierdzić też należy, że kłamstwem jest, jakoby robotnicy budowlani zarabiali dotąd po 1000 mk. dziennie i od tej płacy żądają 100-procentowej podwyżki. Płace ich wahały się między 400 a 500 mk. dziennie.

Wzywa się robotników budowlanych, aby omijali Lwów aż do załagodzenia konfliktu.

§ ZAKOŃCZENIE STREJKU CUKIERNIKÓW. Wczoraj doszło do ugody i w tym zawodzie. Robotnicy uzyskali 220 proc. podwyżki, swych nędznych dotychczasowych płac. Do zakończenia konfliktu, dużo przyczyniło się pośrednictwo wicepr. Schleichera, któremu udało się przekonać zasuszony mózg p. Bienieckiego, że czas indywidualnych umów dawno minął, i musi być umowa zbiorowa, że formy organizacyi, robotnikom pracodawcy nie mogą dyktować. Gdy ten popularny wykład został zrozumiany, ugoda już gładko doszła do skutku. W ostatnich zatargach cennikowych dr. Schleicher, oddał miastu poważne usługi, co należy z pełnem uznaniem podnieść.

—•••—

Nasz fejleton.

W przyszłym tygodniu rozpoczynamy w dziale fejletonowym naszego pisma druk nieznanej u nas powieści Alfreda Meisnera p. t.

„SACRO CATINO".

Nietylko „pointą", osnutą na tle okresu upadku republiki genueńskiej około r. 1866, ale i plastycznem zarysowaniem sylwetek duchowych działających osób — przedewszystkiem zaś misternem prowadzeniem toku akcyi — autor uczynił powieść swą niezwykle zajmującą.

Spokojnie z dyskretnym umiarem literackim wiedzie autor czytelnika poprzez pełne senzacyi momenty, trzymając wciąż jego uwagę w niesłabnącem napięciu i zainteresowaniu.

Jawi się nam przed oczyma owa upadająca Genua w całym swym pozornym blasku, który jest blaskiem — próchna. Władcy republiki, pierwsi jej obywatele, z których serc chciwych i podstępnych wszelki ślad ducha obywatelskiego uleciał już dawno — działają cicho, chytrze i cynicznie, spółce szatanów podobni. Wobec opłakanego stanu finansów codziennej walki z bieżącemi potrzebami rząd republiki genueńskiej niejednokrotnie zmuszony jest do praktyk oszukańczych do wymuszeń. Niesłychany spryt przy równej dozie cynizmu Cavaliere Turbiniego, min. skarbu Genui, oddaje tu nieporównane usługi. W zawiłych splotach intrygi walczą o lepsze żądza zdobycia bogactw, chciwość i obłuda. Ciekawą postacią obok Turbiniego jest wytworny opat Ceppronio, oraz przebiegły żyd Abraham Cantador.

Oś akcyi tworzy sprawa „Sancro Catino", czary szmaragdowej, którą wierzenia ludu genueńskiego czczą jako świętą relikwię, jako czarę królowej Saby, darowaną Salomonowi i naczynie, w które Józef z Arymatei zebrał krew Zbawiciela.

Pomysł Turbiniego zastawienia świętej czary w gminie żydowskiej sprowadza komplikacye nieprzewidziane, przedewszystkiem zaś — pojawienie się drugiej czary zupełnie identycznej, drugiego „Sacro Catino"...

Powieść, oryginalna tematem, a zajmująca barwnem jego oddaniem, zainteresuje niechybnie szerokie rzesze czytelników.

—•••—

Sanatoryum Kasy chorych m. Lwowa w Szkle.

Sanatoryum w Szkle zostało uruchomione, od kilku dni przebywają tu chorzy członkowie kasy, na wyłączny koszt swej ubezpieczeniowej instytucyi. Tej skromnie zapoczątkowanej a na większą skalę zamierzonej działalności, mającej na celu ratowanie zdrowia ludzi pracy, należy się przyjrzeć ze względu na to, że około 75 proc. mieszkańców Lwowa, staje się w myśl ustawy członkami Kasy.

Sanatoryum to stworzyła przed wojną Kasa chorych robotników budowlanych we Lwowie, która w myśl nowej ustawy o ogólnem ubezpieczeniu robotników, przeszła z całym swym majątkiem na rzecz Kasy chorych m. Lwowa.

Nabytek to dla Kasy chorych m. Lwowa w dzisiejszej dobie poważny — jeżeli weźmiemy pod rozwagę tak wielką liczbę chorych, którzy w czasie wojny nabawili się reumatyzmu.

Jeżeli pomyślimy o zniszczeniu, jakie niosła **w swych skutkach wojna, a któremu uległo też** sanatoryum w Szkle, zrozumiemy pracę, jaką musiał włożyć Zarząd Kasy i Dyrekcya, by w stosunkowo krótkim czasie, przeprowadzić najkonieczniejsze adaptacye, aby już z początkiem lipca uruchomić sanatoryum.

Wprost po amerykańsku wzięto się do dzieła. Dzięki też energii Zarządu kasy i działającego z jej ramienia urzędnika tow. Dawidowicza, wszystkie trudności zostały pokonane.

Naprawiono zniszczone budynki, łazienki, kotłownię, kuchnię, motor, odmalowano pokoje, urządzono deptak, klomb z kwiatami, instalacyę światła elektrycznego i wiele drobnych robót. Nie szczędzono kosztów i trudu.

Skromne to wszystko, a tak sympatyczne i miłe. W obecnym czasie jest wszędzie ciężko o artykuły spożywcze, a w szczególności w tej stronie, gdzie wieśniak nie posiada nawet ziemniaków, mimo to odżywianie nie pozostawia nic do życzenia. Chorzy otrzymują pięć razy dziennie posiłek: rano śniadanie — kokao lub kawa, drugie śniadanie: dwa jaja z chlebem, we własnym zakresie wypiekanym, obiad z rosołu lub zupy jarzynowej, pieczystego i leguminy, na podwieczorek mleko kwaśne lub herbata, zaś kolacya przeważnie z nabiałem, ziemniaki, mamałyga, ryż lub kasza.

Kąpiel odbywa się wedle zestawionego spisu w porządku, przed południem, w ramach zakreślonych przez lekarza zakładowego p. Manowarda, **którego kuracyusze bardzo poważają** i lubią za jego takąi sumienną opiekę.

Kuracyusze z pośród siebie wybrali komitet, który przestrzega porządku, wydaje zarządzenia, układa kartę wyżywienia.

Wśród kuracyuszów widzimy tu prokurzystów, urzędników i robotników, którzy wspólnie, w miłej harmonii, spędzają mile ten wolny od ciężkiej pracy czas. Panie w osobnej części budynku pomieszczone doglądają kuchni i gospodarstwa, o ile zdrowie im na to pozwala.

Chorzy, leżący w łóżkach są obsługiwani przez zdrowszych. Każdy rozumie potrzebne oszczędności, bo i tak świadczenie kasy jest nadmierne.

Używanie kąpieli słonecznych, odbywa się w pobliskim lasku szpilkowym, co dodatnio wpływa na leczenie i apetyt kuracyuszy.

Wszystko to jeszcze miniaturowe i wobec ilości chorych członków Kasy za szczupłe. Korzystam tedy z przyjazdu Zarządu na uroczyste otwarcie, które odbędzie się w niedzielę 17. b. m. i pod rozwagę tegoż nasuwam myśl — natychmiastowego rozszerzenia sanatoryum na wolnym terenie, należącym już do kasy.

Sanatoryum to, wobec dzisiejszego zapotrzebowania winno być znacznie rozszerzone, i nie wątpię, że poprzez wszystkie trudności, zarząd kasy to w krótkim czasie uczyni.

Władysław Laskowski.

Wygładzanie kraju.

W ostatnich dniach państwowy urząd zbożowy zarządził, ażeby wszystkie zapasy zboża, znajdujące się w magazynach tego urzędu, **wywieźć poza granice Małopolski.** Rozporządzenie to zostało wydane na rozkaz ministra aprowizacyi **Grzędzielskiego.**

Jak nam donoszą z Przemyśla, polecono wywieźć wszystko zboże znajdujące się w młynie Frankla, które było przeznaczone na aprowizowanie miast, szpitali i t. p.

Ogólnie mówią, że urząd ten przez trzy miesiące ma wykupywać zboże w Małopolsce z nowego zbioru, bez względu na cenę.

Fakta wskazują, że istotnie tak się dzieje, albowiem handlarze zbożowi, w ostatnich dniach gorączkowo czynią masowe zakupy, płacąc ceny wyższe, jak obecnie.

Dziś już zboże nagle

podrożało około 25 proc.

zaś odbiorcy nie mogą nabyć zboża i za tę cenę, albowiem producenci i handlarze nie chcą sprzedawać, czekając lepszej konjunktury, wytworzonej przez urząd zbożowy.

Wywóz zapasów z magazynów i skupowanie zboża, wytwarza katastrofalne stosunki dla ogółu ludności w Małopolsce. Ludność będzie zdana zupełnie na łup paskarzy, a w pierwszym rzędzie na nędzę będzie wystawiona klasa robotnicza i stan urzędniczy, żyjący ze stałych poborów.

Zwracamy uwagę na te niepokojące objawy posłom, zrzeszeniom robotniczym i miejskim w Małopolsce. Ogół konsumentów w kraju nie śmie być wykorzystywany i wygładzany na rzecz obszarników, producentów i hyen paskarskich.

Wszelkie zapasy pozostałe w kraju, z niezużytego zboża kontyngentowego lub rumuńskiego, **winny być obrócone na aprowizacyę krajową** dla użytku armii lub ludności, albowiem wpłynie to na obniżenie cen zboża z nowych zbiorów. Ludność Małopolski absolutnie nie może **być pokrzywdzona, jak to już nieraz czyniono.**

Zamordowanie męża przez żonę

Przed 8-miu laty Seweryn Łobaj, biedny zarobnik w Wolświna, pow. Sokal, wyjechał na zarobek do Ameryki. Żona jego Marya podczas jego nieobecności pocieszała się towarzystwem 23-letniego parobka Stanisława Zapisowskiego.

Przed rokiem sterany pracą wrócił Łobaj do żony, kupił trzy morgi pola, przebrał żonę po mieszczańsku i prowadził gospodarkę, mając jeszcze 900 dolarów i dwa czeki po 150 dolarów.

Wiarołomna żona obmyśliła jednak plan szatański. Utrzymując nadal stosunki z Zapisowskim, postanowiła męża zgładzić, a jego dorobek spokojnie spożywać z kochankiem.

Dnia 30 ub. m. podstępnie zwabiła męża do lasu, zaś ukryty tam Zapisowski strzelił do niego z karabinu,

raniąc go śmiertelnie w szyję.

Pchnięciami noża dobito Łobaja, a następnie zwłoki żona wraz z kochankiem wrzucili do wody.

Po trzech dniach trup jednak wypłynął na wierzch, a z nim ślady bestyalskiego mordu.

Kierownik ekspozytury śledczej policyi państwowej w Sokalu, Henryk Rychnowski wraz z wywiadowcą Karolem Frymmlem zarządzili energiczne śledztwo. Pomimo zręcznie zatartych śladów zbrodni, obojga zbrodniarzy, którzy do winy się przyznali, aresztowano, poczem odstawiono ich do sądu karnego.

Straszne skutki pioruna.

Wieczorem 12 bm. we wsi Cieląże, pow. Sokal, rozszalała się gwałtowna burza z ulewą i piorunami. Gospodarz Fedoszko, chroniąc się przed deszczem, ukrył się pod dachem nowo zbudowanego domu, jeszcze nie zamieszkałego.

W tym czasie uderzył piorun w dom ten, a uderzywszy w Fedoszka, jak granat, roztrzaskał go w kawałki tak, że

zostały tylko nogi w obuwiu.

Dom równocześnie począł płonąć i zgorzał pomimo ulewy.

Komunikaty.

× BACZNOŚĆ ROBOTNICY SZEWSCY! W niedzielę 17 bm. o godz. 10 rano w lokalu Rynek 8 odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie w sprawach bardzo ważnych.

× BACZNOŚĆ CEGLARZE! Grupa Ceglarzy Lwów zwołuje dnia 17 lipca g. 10 rano w sali Stow., ul. Zielona 7, I. p. Walne zgromadzenie z porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie Zarządu; 2) Sprawozdanie kasowe; 3) Wybór nowego Zarządu; 4) Wnioski. — Towarzysze i Towarzyszki jawcie się licznie! — Za Komitet: Józef Tarnawski.

× WALNE ZGROMADZENIE TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO odbędzie się w środę dnia 20 b. m. o godz. 6 w gmachu Uniwersytetu przy ul. św. Mikołaja, I. piętro, Seminaryum historyczne.

Po wyczerpaniu porządku dziennego odczyt dra J. Ptaśnika na temat: „Prawo obywatelstwa miejskiego w dawnej Polsce na tle stosunków Krakowa".

× BACZNOŚĆ KELNERZY! Walne Zgromadzenie pracowników kelnerskich we Lwowie, odbędzie się w środę, 20. b. m., o godz. 9. rano, w lokalu Związku, Rynek l. 3.

Wzywa się wszystkich członków, aby przybyli jak najliczniej. Zarząd Związku.

× RADA NADZORCZA I DYREKCYA Związku pracujących w kamieniu zapraszają swych członków na nadzwyczajne walne zgromadzenie, które się odbędzie w piątek dnia 22 lipca b. r. o godz. 6 wieczór w lokalu Stow. kafiarzy przy ul. Zielonej 7. Na porządku obrad: 1) Sprawozdanie ze stanu obecnego Związku; 2) Wybór I. dyrektora i ewentualny 1 członka Rady nadzorczej; 3) Wnioski.

Za Dyrekcyę:
W. Korzewicz,
zast. dyrek.

Za Radę nadz.:
K. Żelaszkiewicz,
prezes.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Na usługach obszarników.

Na terenie Małopolski nie obowiązują dotąd żadne ustawy i rozporządzenia rządu chroniące robotnika rolnego przed wyzyskiem obszarników. Robotnicy ci pracują dotąd na dawnych przedwojennych warunkach.

Obecnie Związek robotników rolnych, potężna organizacya zawodowa na terenie b. Królestwa, rozszerza swoją działalność na teren Małopolski, zwłaszcza wschodniej, gdzie praca organizacyjna nie próbowała popsuć sielanki obszarniczej zbudowanej na bezwzględnym wyzysku robotnika.

Ale od czego władze galicyjskie, które pilnie czuwają nad tem, aby „tradycyjna harmonia" nie została popsuta.

W Rawie Ruskiej został zarejestrowany oddział Związku; na 10 bm. został zwołany zjazd. Cóż się jednak dzieje?

Naznaczono pierwszy zjazd organizacyjny robotników rolnych na dzień 10 lipca. Atoli w przeddzień zjazdu starostwo rawskie przysłało pismo na ręce tow. instruktora w Tomaszowie Lubelskim, oznajmiające, że Namiestnictwo nie zezwala na odbycie zjazdu. I uprzedza, iż siłą rozpędzi zgromadzenie.

I trzeba było udać się do starostwa, by dowiedzieć się, co właściwie starosta myśli.

Rozmowa była krótka. Starosta bardzo niezręcznie wygadał się, że otrzymał poufne instrukcye od władzy swojej, żeby nie dopuścić do rozpoczęcia pracy organizacyjnej przez Związek Rob. Rolnych. Zarazem oświadczył, żeby poczekać, aż żniwa się skończą.

Jednocześnie z całego powiatu pościągano policyę i żandarmeryę w celu niedopuszczenia do przybycia robotników rolnych na zapowiedziany zjazd. Na pomoc policyi przyszli oczywiście chętnie obszarnicy. Posypały się groźby na robotników, że jak tylko pójdą do Rawy, to od poniedziałku (t. j. 11 bm.) stracą pracę.

Jednakże mimo szykan, zatrzymywania ludzi na rogatkach, niedopuszczania do stacyi kolejowych i t. p. na zjazd przybyło około 1500 robotników rolnych. Robotnicy rozłożyli się obozowiskiem około sali Sokoła. Urządziliśmy zjazd pod gołem niebem. Wytłómaczono zebranym przyczyny postępowania władz, wyjaśniono czego Związek chce i do czego dąży, a następnie wezwano do rozejścia się. Widok robotników, którzy zebrali się na zjazd, wzbudzał zgrozę. Pokazało się, jak obszarnictwo dba o ludzi, których pracą żywi się i tuczy.

Większość przybyszów w parcianych ubraniach, wynędzniali, o oczach zapadniętych, o twarzach zniekształconych głodem. Słowem byli to ludzi przeżarci pracą nadmierną, cierpieniem i głodem.

Zarobek robotnika, ordynaryusza we wschodniej Małopolsce wynosi obecnie 8 cetnarów metrycznych ordynaryi (poślądu), i aż 200 marek pensyi rocznej! Przemiał zboża odbywa się na koszt robotnika. Koszt przemiału wynosi tyle, co roczna pensya. Mimowoli patrząc na bezgraniczną krzywdę, jakiej doznają ci ludzie, pięść zaciska się z wściekłości.

Wobec takich stosunków władze administracyjne czynią wstręty Związkowi rolnemu w jego pracy organizacyjnej i uświadamiającej, idąc w ten sposób na pasku obszarników!

Zwracamy się do rządu, żeby położył kres temu dzikiemu wyzyskowi i bezprawiu.

—•••—

Wiec inwalidów.

SKAŁAT, w lipcu.

Dnia 26. czerwca br. w gminie Haluszczyńce pow. Skałat, odbył się wiec inwalidów wojennych, wdów i sierót po poległych, b. wojskowych i ich rodzin.

O godz. 4.30 popołudniu na placu przed szkołą zgromadziła się cała prawie ludność Hałuszczyniec, okoliczne zaś wioski przysłały swych przedstawicieli. Wiec przybrał charakter szerszy, i nader poważny.

Zagaił i powitał zebranych p. Franciszek Janusz z Hałuszczyniec, który w krótkim przemówieniu wyraził radość z powodu pierwszego zgromadzenia tut. ludności w Niepodległej Polsce, co zebrani przyjęli okrzykami: „Niech żyje Niepodległa Rzeczpospolita Polska", jak również okrzykami na cześć Naczelnika państwa.

Przewodniczył p. Edward Ościsławski, zaproszony ze Lwowa, który przyjął przewodnictwo na życzenie zebranych, sekretarzował p. Jakób Grzeczkowicz, z Hałuszczyniec.

P. Ościsławski wygłosił referat o znaczeniu organizacyi. Mowca mówił jasno i treściwie, kładł wielki nacisk na oświatę, — przedstawił straszne położenie Polaków na G. Śląsku, i wezwał zebranych by ile sił starczy bronili granic państwa. Gdy mowca skończył, z piersi kilku tysięcznego tłumu wypłynęła „Rota".

Następnie p. Stanisław Tracz postawił wniosek założenia Koła Związku Inwalidów Wojennych Rzposp. Polskiej, w Hałuszczyńcach, co jednogłośnie uchwalono.

Do zarządu weszli: Stanisław Tracz, przewodniczący, Jan Suprun, zastępca przew., Franciszek Chruszcz, sekretarz, Jakób Grzeczkowicz, zastępca sekr., Franciszek Grzeczkowicz kasyer.

Do Wydziału weszli Tomasz Dopta, Wojciech Chruszcz, Jan Dopta i Franciszek Pawlik.

Do komisyi rewizyjnej: Franciszek Janusz i Józef Pytel. Wszyscy wybrani wybór przyjęli i oświadczyli iż będą pracować dla dobra tych, przez których wybrani zostali.

Po wyborze zapadły następujące rezolucye:

Zebrani na wiecu w dniu 26-go czerwca br. w Hałuszczyńcach żądają:

Natychmiastowego przeprowadzenia śledztwa, i ukarania p. Rzeszotarskiego, właściciela folwarku w Hałuszczyńcach, oraz wyszukania i ukarania żandarmów, którzy wraz z p. Rzeszotarskim, dnia 29. września 1920 r. napadali, bili, i katowali aż do krwi ludność Hałuszczyniec, zupełnie niewinnie.

Przeprowadzenia reformy rolnej.

Przydziału roli dla szkoły i probostwa, jak również odbudowy plebanii.

Przekształcenia tut. szkoły z 3 klasowej na 4 klasową, oraz przydzielenia jeszcze jednej siły nauczycielskiej.

Natychmiastowej wypłaty pensyi inwalidzkich i powołania reszty tut. inwalidów do superrewizyi.

Zapłaty za bezprawne zarekwirowanie 46 q metr. 17 i pół kg. owsa i 2 koni przez. Wojska Polskie roku ub. (po dzień dzisiejszy wciąż sprawa w toku w D. O. G. Lwów).

Zwrotu gruntu gminnego o obszarze 270 morgów, od właścicieli folwarków w Hałuszczyńcach.

Zgromadzeni na Wiecu protestują przeciw zamiarom sprowadzenia kolonistów przez p. Rzeszotarskiego, natomiast domagają się, by tut. obszary rozparcelowane zostały pomiędzy ludność Hałuszczyniec, aby przedewszystkiem zaspokoić słuszne żądania inwalidów, wdów i sierót po poległych i b. wojskowych, gdyż ci są bez- i małorolni.

Zgromadzeni na Wiecu protestują przeciw oderwaniu G. Śląska od Polski, i w imię sprawiedliwości wzywają komisyę aliancką, by nie łamała woli ludu górnośląskiego.

Zgromadzeni protestują przeciw wyzyskowi sił robotniczych przez p. Rzeszotarskiego, właściciela folwarku w Hałuszczyńcach, który płaci robotnikowi dziennemu aż po 40 mk (czterdzieści) a domagają się płacy odpowiadającej dzisiejszej drożyźnie.

Po uchwaleniu rezolucyi, urządzono zbiórkę na G. Śląsk, w czasie której zgromadzeni odśpiewali. Rotę. Pieśń połnią z silnej chłopskiej piersi odbiło echo po okolicznych wioskach. Zbiórka przyniosła 2.257 marek.

Następnie zabrał głos tut. proboszcz ks. Artur i poparł powyższe żądania.

Na tem przewodniczący zamknął wiec, a zgromadzeni rozeszli się spokojnie, lecz w niezwykłym nastroju do domów.

—•••—

O byt dozorców domów.

LWÓW, 16. lipca.

Na posiedzeniu dnia 2. czerwca b. r., Rada miejska na wniosek tow. Szczyrka uchwaliła wezwać Prezydyum miasta, aby do dni 14. zwołało ankietę, celem uregulowania praw i obowiązków dozorców domowych i doprowadzenia do zbiorowej umowy między właścicielami domów i dozorcami.

P. prezydent Neuman z niewiadomych powodów, niechętny tej sprawie, zwlekał ze zwołaniem ankiety, i będąc widocznie zdania, że idzie tu wyłącznie o sprawę prywatną właścicieli i dozorców, a nie także i to przeważnie o interes publiczny, nalegał, aby dozorcy porozumieli się wprost z właścicielami, bez współudziału prezydyum miasta.

Nie mogąc się doczekać zwołania ankiety, delegaci dozorców domowych odbyli kilka posiedzeń z delegatami właścicieli realności, na których przedstawili dokładnie braki i niedomagania obecnego stanu, oraz swoje postulaty, postulaty w gruncie rzeczy tak skromne, że właściciele realności chcąc nie chcąc, musieli oświadczyć, że stanowią one należyty substrat do dyskusyi.

Wskutek licznych urgensów p. prezydent Neuman, zwołał nareszcie ankietę na dzień 22. czerwca, b. r. — posiedzenie to jednak spełzło na niczem, ponieważ delegaci właścicieli realności nie jawili się.

Dnia 15. b. m. odbyło się drugie posiedzenie ankiety pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Stahla. Wzięli w niem udział z ramienia inspektoratu pracy p. Zwoliński, z ramienia policyi radca Gukier i komisarz Rudek, delegaci właścicieli realności pp. Rucker, Gaberle, Dr. Westreich, prof. Marischler, dr. Pappe i radny Halski, delegaci dozorców tow.: Bosy, Skierlińska, Kuśnierz i dr. Buber, ponadto tow. Marecki, jako delegat Sekcyi IV. Rady miejskiej.

Delegaci dozorców przedstawili swoje postulaty, streszczające się w następujących punktach:

1. Wyjęcie z pod ustawy o sługach i wydanie osobnej ustawy regulującej stosunek prawny między właścicielami a dozorcami.

2. Aż do wydania tej ustawy stosunek między dozorcą a właścicielem ma być oparty na umowie, w której nie wolno zejść poniżej pewnych minimalnych żądań, a w szczególności:

3. Ludzkie mieszkanie, o ile możności w parterze, suche, widne, blisko bramy, w dobrym stanie,

4. Minimalna płaca, zależna od wielkości kamienicy i ilości lokatorów.

5. Do dozorcy należy utrzymanie czystości w kamienicy i na chodniku przed kamienicą. Potrzebne do tego narzędzia mają być dostarczone przez właściciela.

6. Dozorca, ani też członkowie jego rodziny nie mogą być zatrudnieni u gospodarza, chyba na podstawie osobnej umowy, i za osobnem wynagrodzeniem.

7. Brama i schody mają być oświetlane na koszt gospodarza.

8. Wypowiedzenie dopuszczalne tylko na 6 tygodni przed upływem kwartału, i to jedynie sądownie i z ważnych przyczyn, eksmisya przez policyę jest wykluczona.

9. Przy organizacyi dozorców będzie stworzone biuro pośrednictwa pracy.

Nad tymi postulatami rozwinęła się ożywiona dyskusya, w której prawie wszyscy obecni brali udział, poczem na wniosek tow. Bubera, uchwalono wyłonić, subkomitet, z 3 właścicieli i 3 delegatów dozorców, któryto subkomitet pod przewodnictwem inspektora pracy, miałby porozumieć się co do umowy zbiorowej.

Pierwsze posiedzenie subkomitetu, do którego ze strony dozorców domowych wchodzą tow. Bosy, Kuśnierz i dr. Buber, odbędzie się dnia 20 b. m.

O wyniku tego posiedzenia i przebiegu wy, czytelnicy będą informowani.

—•••—

Nowa taryfa pocztowa.

Ministerstwo poczt podniosło opłaty pocztowe z dniem 15 b. m.

Nowa taryfa pocztowa brzmi:

Listy zwykłe:	
miejscowe do wagi 250 gr.	5 Mk
zamiejscowe „ „ 20 „	5 „
„ „ „ 250 „	10 „
Kartki pocztowe:	
pojedyncze	4 „
z odpowiedzią	8 „
Druki zwykłe:	
do wagi 50 gr.	1 „
„ „ 100 „	2 „
„ „ 250 „	5 „
„ „ 500 „	10 „
„ „ 1000 „	15 „
urzędowe ponad 1000 gr. do 5000	15 „
Papiery handlowe:	
do wagi 250 gr.	5 „
„ „ 500 „	10 „
„ „ 1000 „	15 „
Próbki towarowe i przesyłki miesz.:	
do wagi 250 gr.	5 „
„ „ 600 „	10 „
Listy wartościowe zamknięte:	
za list zwykły do 20 gr.	5 „
„ „ „ „ 250 „	10 „
„ „ „ urzęd. ponad 20 gr. do 2000 gr.	10 „
za polecenie	5 „
należytość od zdeklarowanej wart. za każdych 1000 Mk	15 „
Za listy wartościowe otwarte (przeliczone na poczcie) należytość od wartości w podwójnej wysokości.	
Paczki:	
do wagi 1 kg	20 „
„ „ 4 „	50 „
„ „ 10 „	100 „
za każde dalsze 5 kg	50 „
Za paczki ochronne podwójnie.	
Za paczki z książkami połowę.	
Za paczki z podaną wartością za każde 1000 Mk	15 „
Polecenie przesyłek pocztowych	5 „
Za poświadczenie odbioru (recepis zwrotny):	
przy nadaniu	10 „
po nadaniu	15 „
Zwrotne poświadcz. wypłaty (potwierdzenia wypłaty):	
przy nadaniu	10 „
po nadaniu	15 „
za ściągnięcie pobrania od odbiorcy	5 „
pisemne doniesienie na blankiecie P. K. O.	4 „
Za doręczenie pospieszne (przez umyślnego posłańca przesyłek listowych oraz zawiadomień o nadejściu listów wartościowych przekazów i paczek	40 „
Za doręczenie przy odbiorze:	
listu wartościowego do 500 Mk	3 „
„ „ „ 1000 „	5 „
„ „ za każde dalsze 1000 Mk	5 „
Za przekazy do 500 Mk	2 „
„ „ „ 1000 „	4 „
„ „ za każde dalsze 1000 „	2 „
„ „ P. K. O. do 500 Mk	3 „
„ „ „ „ 1000 „	5 „
„ „ „ za każde dalsze 1000 Mk	5 „
Za paczki bez podanej wartości:	
do wagi 1 kg	5 „
„ „ 5 „	15 „
„ „ 10 „	30 „
„ „ 15 „	50 „
„ „ 20 „	70 „
za paczki z podaną wartością prócz powyższej należytości za każde 1000 Mk	5 „
za poste restante dodatkowo	5 „
składowe za paczki za każdy dzień zwłoki	20 „
Zagraniczna taryfa.	
listy do 20 gr.	20 „
„ za każde dalsze 20 gr.	10 „
kartki pocztowe	12 „
druki zwykłe (najwyższa waga 2 kg.) za każde 50 gr.	„
czasopisma wysyłane przez redakcye	2 „
papiery handlowe za każde 50 g. (do 2 kg.)	4 „
najmniej jednak	20 „
polecenie przesyłek listowych	20 „
za doręczenie pospieszne	40 „
Paczki do Czechosłowacyi najwyżej 5 kg.:	
za paczkę zwykłą	110 „
„ „ ochronną	165 „
„ „ pospieszną zwykłą	185 „
„ „ posp. ochronną	240 „
Paczki do Austryi najwyżej 5 kg.	
za paczkę zwykłą	170 „
„ „ ochronną	255 „
„ „ posp. zwykłą	245 „
„ „ posp. ochronną	330 „
Taryfa telegraficzna:	
opłata od wyrazu	3 „
taksa zasadnicza	10 „
Telegr. pilne od wyrazu	9 „
taksa zasadnicza	30 „

Pomoc z Ameryki.

Akcya Pomocy Dzieciom, prowadzona przez Amerykański Wydział Ratunkowy w Polsce, możliwa jest dzięki dobrowolnym ofiarom pieniężnym, składanym przez naród amerykański. W celu zebrania funduszów, okazało się na początku niezbędnym zaznajomić ludność amerykańską z potrzebami naszego kraju, oraz z celami, na jakie fundusze te mają być użyte. W tym celu została poprowadzona kampania na cały kraj i wiele poszczególnych instytucyi zainicyowało na własną rękę akcyę w celu zbierania składek. Pomiędzy organizacyami, które się odezwały na rzucone hasło i które oceniły jego wagę oraz potrzeby Polski, — znalazła się „Organizacya Fermerów Amerykańskich“ (The American Farmers' Organization). Będąc z zawodu rolnikami, uświadomili oni sobie doniosłość położenia i wyczuli treść odezwy o pomoc kraju, którego własna produkcya rolnicza została zahamowana i powstrzymana latami klęsk i ruiny, które ten kraj nawiedziły. Z charakterystyczną inicyatywą zapoczątkowała oficyalna organizacya fermerów „The American Farm Bureau Federation“ szeroką zbiórkę ziarna od swoich członków, by to ziarno następnie skoncentrować w młynach dla przeróbki i dostarczyć w postaci zbiorowego daru, przez pośrednictwo Amerykańskiego Wydziału Ratunkowego, polskim dzieciom na akcyę ratunkową. W taki sposób dwa tysiące tonn dobrego zdrowego ziarna zostało przerobione i przygotowane dla natychmiastowego użytku dzieci polskich.

Wybrano, jako przedmiot powyższego daru, grubo mieloną kukurudzę, dobrze już znaną w Polsce pod nazwą kaszy amerykańskiej.

Ofiarowanie tego praktycznego daru spożywanego przez rolników amerykańskich jest nowym dowodem szczerych uczuć, panujących w Ameryce względem odrodzonego narodu polskiego, wychodzącym poza ramy ogólno - narodowej przyjaźni, tak często wyrażanej przez obydwa narody. Jestto uczucie, uwydatniające i wynoszące na pierwsze miejsce głęboką i trwałą sympatyę pomiędzy tymi w Ameryce, co produkują żywność, a narodem na nowo do życia powołanego kraju, dzielnie walczącym o odzyskanie należnego miejsca w zespole narodów, i o ponowne ustalenie Polski jako wybitnego czynnika w życiu ogólno-światowym.

— ♦♦♦ —

STATEK „LWÓW“.

AMSTERDAM, 16. 7. (Pat.) Onegdaj opuścił port tutejszy, udając się do Gdańska, pierwszy statek szkolny Rzpltej „Lwów“, którego adaptacye dla celów szkolnych przeprowadził komandor inżynier Morgulec. Statek jedzie do kraju pod komenda kapitana Ziółkowskiego. Na uroczystości pożegnania byli obecni członkowie poselstwa polskiego, miejscowe władze portowe, oraz attaches wojskowi i morscy państw sprzymierzonych.

Zast. naczel. redakt. i redakt. odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — „DRUKARNIA GAZETOWA“ Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.